

Przewodnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 130

Rok 66

Piątek, dnia 5 czerwca 1936

Drugi i trzeci dzień procesu o zajścia w Przytyku

Od czyich kul padł śp. Wieśniak

Proces o krwawe zajścia w Przytyku wzbudza niezwykle zainteresowanie — Sąd ustali prawdę o przyczynach krwawych zająć

Radom, w maju
Cały Radom i Radomskie żyje pod wrażeniem procesu o zajścia w Przytyku. Przytyk jest ośrodkiem zainteresowania wszystkich: mówi się o nim przy każdej sposobności. Rozmowy toczą się na temat ewentualnego przebiegu procesu. Oczywiście, że najbardziej poruszającym tematem jest sprawa wyroku. W dniu procesu już od wczesnego rana zaroiły się drogi, wiedące od strony Przytyku do Radomia. Z poszczególnych wsi, jak i z samego Przytyka ciągnęli świadkowie na rozprawę. Trzeba pamiętać przecież, że z Przytyka i okolic wezwano około 500 świadków.

Już po godz. 8 rano na ulicach sąsiadujących z gmachem sejmiku powiatowego, miejscem rozprawy o zajścia w Przytyku, zapanował ożywiony ruch. Posterunki policyjne, rozstawione wokół gmachu, nie dopuszczały jednak do większych skupień.

Do gmachu napływają szeroką falą świadkowie. Na podwórzu woźni sprawdzają listę przybyłych. Po dokonaniu sprawdzenia świadkowie wypełniają szczerze parter sejmiku. Przygniatająca większość stanowią Polacy. Ogorzałe twarze jak i odzież wskazują, że zajęciem ich jest przeważnie rolnictwo. Całość tłumu świadków przedstawia się malowniczo. Zwracają uwagę zwłaszcza wieśniaczki w barwnych chustach. Wśród zgromadzonych daje się zauważyć duże napięcie uczuciowe. Mają przecież zeznawać w wielkim procesie. Mają mówić o wypadkach, które interesuje się bardzo żywo całe polskie społeczeństwo. Na ławie oskarżonych zasiedli ich przyjaciele, znajomi, a nawet krewni.

Około godz. 8 min. 30 rano zaczyna zapełniać się sala sądowa. Przybywają najpierw dziennikarze. Ogromną większość wśród nich stanowią Żydzi. Nawet pisma, uchodzące za polskie, wydelegowały sprawozdawców Żydów.

Nieco później ściągają publiczność. Wchodzący legitymowani są skrupulatnie najpierw przez służbę bezpieczeństwa, a następnie przez woźnego sądowego. Wypełniają się również ławy obrońców. Oddzielnie siadają adwokaci Polacy i oddzielnie adwokaci Żydzi. Z pośród obrońców Polaków w pierwszym dniu procesu obecni byli: mec. Marjan Borzęcki i apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy, mec. Roman Kuleczka z Poznania oraz mecenas: Bohdan Gajewicz, Stanisław Zdzitowiecki, Zdzisław Lindeman, Wacław Wędrychowski, Józef Bramski, Stefan Stempień, Marjan Świątkowski, Mieczysław Biedrzycki, Stanisław Burda i Stanisław Berger z Radomia. Na ławie powodów cywilnych ze strony Polaków zasiedli mecenas: Kazimierz Kowalski z Łodzi, Marja Gajewiczowa, Witold Niedźwiecki i Wacław Ferencowicz z Radomia. Ławę dla obrońców Żydów zajęli mecenas: Margolis, Berenson i Krygier z Warszawy, oraz Petruszewicz z Wilna. Jako powód cywilny ze strony Żydów stawił się adwokat Fenigstein z Radomia.

Na kilka minut przed godz. 9-tą

wprowadzono pod eskortą policyjną oskarżonych Polaków i Żydów. Jak wiadomo, Polaków oskarżonych jest 43 (w tym tylko 2-ch było na wolności), a Żydów oskarżonych 14. Oskarżeni Polacy zajmują miejsca za ławami obrońców. Tak się składa, że oskarżeni Polacy mają przed sobą (na przeciwległej ścianie) obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jest to uważane przez oskarżonych za szczęśliwy znak. Wzrok ich z ufnością spoczywa na wizerunku Matki Najświętszej, która nigdy nie opuszcza sprawiedliwych.

O godz. 9 min. 20 na salę sądu wkracza komplet sędziów. Za stołem dla sądu zasiadają: przewodniczący kompletu sędzącego Adam Bobkowski, prezes sądu okręgowego, sędziowie wotanci — Maliszewski i Plewako, sędzia zapasowy Kasprzykowski, dwaj protokółanci, oraz jako oskarżyciele publiczni — wiceprokurator Dotkiewicz i wiceprokurator Dankowski.

Po otworzeniu posiedzenia przewodniczący przystępuje do stwierdzenia personaljów oskarżonych. Wśród oskarżonych Żydów zwraca uwagę Szulim Chila Leska, syn Moszka i Hendli z Frydmanów, urodzony 16 lutego 1916 r. Szcupły, średniego wzrostu, z krótko ostrzyżonymi włosami; z za rogowych okularów widać oczy o nieprzyjemnym wyrazie. Leska robi wrażenie człowieka o instynktach przestępcy. Tak prezentuje się jeden z głównych oskarżonych ze strony Żydów, zabójca rolnika ś. p. Wieśniaka z Wrzosu. Zapytany przez przewodniczącego o zawód, Leska odpowiada, że wzorem ojca krawiectwem nie trudni się, ponieważ ma słabe oczy; pomaga jedynie ojcu w handlu.

Przy oskarżonym Michale Bieńkowskim zachodzi nieporozumienie. Gdy przewodniczący zapytuje go, czy był karany, pada odpowiedź przecząca.

Przewodniczący: — A czy oskarżony nie był karany przez sąd grodzki w Bodzentynie?

Po powtórnym stwierdzeniu przez oskarżonego, że nie był karany, przewodniczący ustala na podstawie akt, że dostarczone informacje nie odnoszą się do Bieńkowskiego.

Następnie, po stwierdzeniu personaljów oskarżonych, obrońcy jak i powodowie cywilni składają swe pełnomocnictwa. Okazuje się, że ze strony oskarżonych Żydów występować będą również adwokaci Polacy z Warszawy, znany poseł „sanacyjny” Paschalski i Szumański. Prasa żydowska z naciskiem podkreśla ten fakt na korzyść strony żydowskiej.

Z kolei przewodniczący rozprawy prezes Bobkowski komunikuje, że uwzględnione zostały wnioski obrony co do przyjęcia świadków ze strony Polaków, natomiast świadkowie odwodowi ze strony Żydów przyjęci zostali tylko w ilości 21. (Sąd odrzucił 61 świadków). W imieniu ławy obrończej żydowskiej strony stawia wniosek adwokat Margolis o uwzględnienie odrzuconych przez sąd świadków Żydów. Sąd po naradzie odrzuca wniosek adwokata Margolisa.

W dalszym ciągu sąd przystępuje

do odczytania aktu oskarżenia. Pod koniec odczytywania przewodniczący stwierdza, że dodatkowo aktem oskarżenia objęty został A. Prus. Jest on oskarżony o udział w zbiegowisku w dniu 9 marca w osadzie Przytyk, zbiegowisku, które dopuściło się występów czynnych na Zachęcie i Podgajku.

Następnie przewodniczący zapytuje poszczególnych oskarżonych, czy przyznają się do winy.

Oskarżony Strzałkowski, który przybył na rozprawę w mundurze wojskowym, ponieważ odbywa obecnie służbę wojskową, oświadcza dobitnie i wyraźnie, że do winy nie poczuwa się. To samo stwierdzają dalsi oskarżeni.

Oskarżony Felberg, syn Sumera i Perli Chai, urodzony w 1878 r. w Zwoleniu, który według aktu oskarżenia strzelał w czasie zająć, zostaje zawieszony na miejsce dla świadków przed stołem prezydyjnym, ponieważ daje znak, że nie słyszy. Zapytany po wtórnie przez przewodniczącego o



Szulim Chila Leska, jeden z głównych oskarżonych w procesie o zajścia w Przytyku. Leska zastrzelił ś. p. Wieśniaka.

świadczą, że do winy nie przyznaje się. Oskarżony Leska, zapytany, czy przyznaje się do stawianych mu przez akt oskarżenia zarzutów, po spojrzeniu na oskarżonych Polaków, odpowiada, że do winy nie poczuwa się.

Oskarżony Stanisław Wlazło stwierdza na zapytanie przewodniczącego, że podczas zająć nie był wcale w Przytyku.

Oświadczenie przewodniczącego

Przewodniczący, załatwiwszy się z powyższą czynnością sądową, oświadcza:

— Dzisiaj żądaliśmy od oskarżonych wypowiedzenia się w kwestii, czy się przyznają do winy. Gdyby bowiem poszczególni oskarżeni do winy przyznali się, wówczas nie potrzeba byłoby przesłuchiwać szeregu świadków i już dzisiaj możnaby z nich zrezygnować. Obszernie wypowiedział się będą oskarżeni w dniach następnych, jak również będą jeszcze mieli możliwość oświadczenia się po przemówieniach obrońców.

Ponieważ okazało się, że oskarżony Franciszek Kosiec nie był pytany, czy przyznaje się do winy, przewodniczący na uwagę jednego z sędziów wotantów szuka w aktach personaljów oskarżonego. Okazuje się to jednak niepotrzebne, ponieważ oskarżony zgóry oświadcza, że do winy nie poczuwa się.

Przewodniczący zarządza wprowadzenie na salę świadków. Wchodzi na salę pierwsza grupa świadków. Kierują się oni w stronę krzesel dla publiczności, dopiero woźny wskazuje im ich miejsce.

Przewodniczący po uczynieniu uwagi, ażeby każdy odpowiadał za siebie, przystępuje do stwierdzenia personaljów poszczególnych świadków. Na pierwszy ogień idą świadkowie policyjanci, którzy pełnili służbę podczas zająć w Przytyku.

Dalej przewodniczący wywołuje świadków — nauczycieli z Przytyka, a więc: świadków Kucharskiego, Zabicznego i Wrzoska.

Świadek Franciszka Sobolowa, raniąca w czasie zająć przytyckich, wywołana przez przewodniczącego, odzywa się głośno: — Jestem. — Okazuje się, że Sobolowa ma na ławie oskarżonych krewnego Jana Damagałskiego; jest on jej ciocięcym bratem. Sobolowa jednak nie korzysta z przysługujących jej praw jako krewnego

oskarżonego i oświadcza, że pragnie zeznawać. Również nie korzysta z praw krewnego świadek Stanisława Kóśła, której mąż Jan zasiada na ławie oskarżonych. Stanisław Kubiak, postrzelony podczas zająć, mający krewnego na ławie oskarżonych, także nie rezygnuje z roli świadka. Po wywołaniu świadka Stanisławy Regulskiej, raniącej podczas zająć, oraz Janiny Korczakówny, córki przywódcy narodowego Przytyka, prezesa Stronictwa Narodowego Wincentego Korczaka, staje przed sądem 13-letni świadek Ludwik Walczewski.

Przewodniczący: — Jesteś w szkole powszechnej?



13-letni Ludwik Walczewski z Przytyka, świadek (z płamą na nosie).

Świadek: — Jestem.
Przew.: — Nie będziesz przysięgał, ale pamiętaj, żebyś mówił praw-

dę. Wielkim grzechem jest kłamać. Nam chodzi, ażeby ukarać winnych, a nie niewinnych. Do tego jednak potrzebne jest prawdziwe świadectwo obserwatorów zajęć.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła osoba Józefa Wieśniaka, brata zabitego w Przytyku w pamiętnym dniu 9 marca br. Stanisława Wieśniaka z Wrzосу.

Gdy przewodniczący wywołał nazwisko syna zabitego s. p. Stanisława Wieśniaka Jana, okazuje się, że został on w ostatnich dniach aresztowany w Przytyku.

Przewodniczący: — Co się stało z Janem Wieśniakiem?

Woźny: — Znajduje się, jak informują, w pace.

Na zapytanie przewodniczącego w sprawie Jana Wieśniaka komendant P. P. w Przytyku przed. Wojtas odpowiada, że został on podobno aresztowany.

Jeden ze świadków: — Od trzech dni aresztowany.

Badanie oskarżonych

Po wywołaniu znajdującej się na sali partii oskarżonych przewodniczący udziela im pouczenia: — Niedobrze było w Przytyku. Ale my nie wiemy, jak to było. To jednak nie zmienia faktu, że są zabici, ranieni i pokaleczeni. My mamy sądzić i ponieważ w Przytyku podczas zajęć nie byliśmy, wzywamy was, abyście opowiedzieli, jak się sytuacja kształtowała. Znaczenie dziesięciorgo przykazań: ósme przykazanie wyraźnie mówi o nie składaniu fałszywego świadectwa. Należy nie składać fałszywych zeznań nie tylko na niekorzyść, ale także i na korzyść. Polecam wam mówić podczas zeznań tylko prawdę. Pamiętajcie, że przysięgać będziecie nie przed sędzią, ale przed Panem Bogiem.

Następuje zaprzysiężenie oskarżonych. Wstaje sąd, a wraz z nim wszyscy zgromadzeni na sali. Przewodniczący wskazuje świadkom krzyż, stojący na stole. Wytwarza się uroczyste nastroje. Kilkadziesiąt rąk podnosi się do przysięgi. Za chwilę przewodniczący wypowiada słowa przysięgi, a oskarżeni powtarzają je w pełnym skupieniu i powadze. Widać, że dla tych świadków przysięga nie czczy formalnością, ale aktem o wprost religijnym charakterze.

O godzinie 15 następuje dłuższa, półtoragodzinna przerwa, po której sąd dokonał zaprzysiężenia dalszych grup świadków.

W środę rozprawa rozpoczęła się dopiero o godzinie pół do 11-ej z powodu uroczystości państwowych. Rozprawa zaczęła się od badania oskarżonych.

Polacy odmawiają narazie zeznań

Trybunał przystąpił do badania oskarżonych. Pierwszy z oskarżonych Józef Strzałkowski na kilkakrotne pytania przewodniczącego, czy chce złożyć wyjaśnienia co do zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia, odpowiada, że obecnie nie złoży żadnych wyjaśnień, natomiast gotów jest je złożyć po zeznaniach świadków. Następni oskarżeni Kacperski, Zarychta, Pytlewski, Olszewski, Wlazło, Czubak, Wójcik, Bugajczyk, Kosiec, Ślizak i Kubiak odmawiają również wyjaśnień, zaznaczając, że złożą je po zeznaniach świadków. Na żądanie prokuratora sąd odczytał zeznanie osk. Ślizaka, złożone w śledztwie. W zeznaniach tych oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdzając, że w zajęciach nie brał udziału, a nawet uspokajał tłum.

Co mówią oskarżeni Żydzi?

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchiwania następnej grupy oskarżonych Żydów: pierwszy zeznaje Habenberg, który składa dość obszernie zeznania, opisując przebieg znanych wypadków w dn. 9 marca. Zaznacza on, że w zajęciach udziału nie brał, a w szczególności nie miał w czasie zajęć w rękę ani kilofa, ani młotek. Na pytanie przewodniczącego, czy kogoś nie uderzył — zaprzecza temu, natomiast zaznacza, że został uderzony przez

Obchód dziesięciolecia urzędowania Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu przybyły na dziedziniec zamkowy delegacje młodzieży szkół powszechnych, zawodowych i średnich wraz z sztandarami i orkiestrą.

Niebawem na dziedzińcu ukazał się P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego oraz wojskowego i przeszedł przed frontem zgromadzonych delegacji. Następnie okolicznościowe

przemówienie wygłosił w imieniu młodzieży uczeń pierwszego gimnazjum, a uczennica wręczyła P. Prezydentowi wianek róż. Zkolei chóry szkolne wykonały szereg pieśni, oraz fragment sceniczny w strojach ludowych.

Pod wieczór w stolicy oraz w innych miastach odbyły się capstrzyki orkiestr wojskowych.

niejakiego Neskę. Strzałów nie słyszał.

Następny oskarżony Jankiel Lejbus Zajde zeznaje, że 9 marca w południe był w jednym z sklepów w pobliżu posterunku, lecz sam na ulicę nie wychodził. Potem wezwano go na policję, aby podał nazwiska kilku ludzi, których widział w czasie zajęć.

O godz. 12.05 przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie zeznaje osk. Rafał Honik. W krytycznym dniu o godz. 14.30 był na przedmieściu w Zachętach, gdy w mieszkaniu jego zaczęto wybijać szyby, schronił się na strych i widział, jak szyby wybijał m. in. Pytlewski. Na zapytanie adwokatów Kowalskiego stwierdza, że w swoim czasie skazany był na 2 lata więzienia z zawieszeniem za działalność komunistyczną.

Osk. Moszek Ferszt nie przyznaje się do winy, w zajęciach udziału nie brał.

Osk. Szol Krengiel, który przebywał w tym czasie w swoim warszacie ślusarskim, usłyszał nagłe, jak wybijano u niego w mieszkaniu szyby. Wówczas schronił swoją rodzinę w mieszkaniu lokatora, gdzie był lepszy zamek, a sam ukrył się w piwnicy. Poznał oskarżonych Zarychtę i Koślę, którzy wybili u niego szyby. Sam nikogo nie bił i z kłonicą nie wychodził. Do żadnej organizacji nie należy.

Osk. Moszek Cukier, handlarz skór, zeznaje, że również w zajęciach nie brał udziału, rewolweru nigdy nie posiadał i nikomu nie dawał.

Osk. Lejbus Łęga zeznaje, że przez cały czas zajęć przebywał w domu Cukra, rewolweru nie posiadał. Przed rokiem należał do organizacji sjonistycznej. Na zapytanie obrońcy Margolisa, stwierdza, że w Przytyku jest jeszcze drugi osobnik tego nazwiska,

co on, i że temu osobnikowi odebrano na miesiąc przed zajęciami pozwolenie na noszenie broni.

Osk. Icek Banda, handlarz drobitu, po rozpoczęciu zajęć przebywał na podwórzu w domu Świeczka. Strzałów nie słyszał, rewolweru nie posiadał ani od nikogo broni nie otrzymał.

Oskarżony Frydman zaprzecza jakoby bił kogokolwiek laską, lub też strzelał z rewolweru, broni bowiem nie posiadał. Obrońca Margolis prosi o odczytanie protokołu pierwszej konfrontacji, po której Frydmana zwolniono. Trybunał zastrzega sobie rozważenie tego wniosku w czasie późniejszym. W związku z zeznaniami tego oskarżonego prokurator zwraca się do osk. Kubiaka o wyjaśnienia.

Strzał do Kubiaka

Osk. Kubiak wyjaśnia na zapytania przewodniczącego i prokuratora, że osk. Frydman wraz z 5 innymi Żydami biegł za nim w krytycznym dniu przez ulicę Przytyku i z odległości 50 metrów strzelił do Kubiaka, który dokładnie widział w jego ręku rewolwer i słyszał huk strzału. Na zapytanie obr. Margolisa, Kubiak nie chce udzielić odpowiedzi.

Obr. Margolis zwraca się do osk. Frydmana z zapytaniem, czy zeznania Kubiaka są prawdziwe, czemu Frydman stanowczo zaprzecza. Obrońca Margolis wnosi o zarządzenie wizji lokalnej na miejscu w Przytyku. Przewodniczący stwierdza, że trybunał wniosek ten w swoim czasie rozpatrzy.

Oskarżeni bracia Kiarszeńcważy zeznają, że w zajęciach bezpośrednio udziału nie brali, strzałów nie słyszeli.

Zeznania zabójcy śp. Wieśniaka

Żyd nie przyznaje się do zabójstwa, ponieważ nie widział aby po jego strzałach ktoś na ulicy upadł...

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Szulima Chila Leski. Oskarżony ten przyznał się przed sędzią śledczym, że z okna swego mieszkania kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru, poczem broń wyrzucił. Przewodniczący wyjaśnił oskarżonemu, że świadkowie zeznawali, iż z okna domu, w którym Leski przebywał strzelano.

Kaliber kuli, znalezionej w zwłokach osk. Wieśniaka zgadza się z kalibrem lusek, znalezionej w jego mieszkaniu. W związku z tem oskarżony składa obszernie wyjaśnienia i zaznacza, że stał przy straganie swego ojca na rynku. W pewnym momencie zauważył zbiegowisko, a bojąc się o towar, zaczął go przenosić do mieszkania, nie zdążył jednak znieść wszystkiego, gdy nadbiegło 20 ludzi, którzy rzucili się na rabunek. Wśród nich poznał oskarżonych Zarychtę i Ślizaka. Gdy poszedł zameldować o tem na posterunek policji, mówiono mu, że na rynku sytuacja się znów pogorszyła. Wówczas chciał wrócić do domu, nie mógł jednak tego uczynić, ponieważ bał się przejść przez miasto. Pozostał więc w mieszkaniu niejakiego Tennenbauma, który prowadził u jego ojca buchalterję i zatrzymał się tam półtorej godziny. Gdy się udzielił, poszedł w kierunku domu, gdzie zobaczył gromadę ludzi. — Wszedł więc tylnym wejściem do mieszkania i usłyszał glosy i dobijania się do drzwi i okien. Wówczas udał

się na pierwsze piętro, aby zobaczyć, co się dzieje. Gdy dobijanie się do drzwi nie ustało, wysunął rewolwer i strzelił z okna trzy razy w powietrze. Ręki z okna nie wysuwał. Policji na dole nie widział. Słyszał tylko głos Zarychty, który nawoływał do wdarcia się do wnętrza domu. Trzy naboje jeszcze mu zostały, ale nie były one umieszczone w magazynie rewolweru. Po strzałach napastnicy rozeszli się. Oskarżony zeszedł wówczas na dół z rewolwerem w kieszeni i wyrzucił go do rzeki.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego to zrobił, oświadczył, że nie miał pozwolenia na noszenie broni. Rewolwer nabył w Radomiu na 7 tygodni przed zajęciami dla obrony własnej.

Przewodniczący stwierdza sprzeczność w trzech punktach między zeznaniami oskarżonego, złożonymi w śledztwie, a zeznaniami obecnymi. Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że nie zauważył, aby po jego strzałach ktoś na ulicy upadł. Na pytanie adw. Kowalskiego, zaznacza, że należy do organizacji sjonistycznej - ortodoksyjnej Mizrahi. Na pytanie adw. Gajewskiego, czy nie wie, kto zamordował Wieśniaka, odpowiada przecząco.

Ostatni oskarżony Borensztajn nie wnosi do sprawy nic nowego. Do winy się nie pozuwa.

Na tem zakończono badanie grupy oskarżonych Żydów.

Na tem rozprawę o godz. 16.15 odroczone do jutra godz. 8 rano.

Co mówią adwokaci Polacy

Przewodniczący grupy obrońców oskarżonych Polaków mec. M. Borzęcki w rozmowie z przedstawicielem redak-

cji naszego pisma oświadczył, iż proces nie wyrósł na platformie politycznej, a ma charakter społeczno-gospo-

Karo-Franck przyprawa w kostkach!



Pr 4882/6-22,23/4

darczy. Dążenie Polaków do uniezależnienia się gospodarczego wywołało zdenerwowanie wśród Żydów. W atmosferze walki gospodarczej doszło do konfliktu, który spowodowałi bezpośrednio swą agresywnością Żydzi.

Mecenas Kowalski zwraca nam uwagę na charakterystyczniejsze momenty aktu oskarżenia.

Prokurator w akcie oskarżenia wyraźnie stwierdza, że oskarżeni Polacy przewracali stragany, rozrzucali towary i niszczyli je.

Wynika stąd, że nie było rabunku. Niszczono coś wrogiego, ale nie chciało bogactwo. Wskazuje to na wysoki poziom etyczny oskarżonych Polaków. Akt oskarżenia jasno także uwidacznia moment prowokacji żydowskiej. Na stronie 9 powiedziane jest, że Żydzi wystrzelili kilkakrotnie do włościan, „opuszczających w pośpiechu rynek przytycki i sąsiadujących ulicą Warszawską w kierunku swych osiedli”. Na stronie 8 akt oskarżenia stwierdza w stosunku do 10 oskarżonych Żydów, że wzięli oni udział w zbiegowisku, „które wspólnymi siłami napadło na sąsiadujących pieszo i w kierunku swych osiedli włościan, bijąc ich kijami i innymi przedmiotami, rzucając w nich kamieniami”.

Cale zajęcia przytyckie wywołały Żydzi, którzy byli zdenerwowani tem, że, jak mówi akt oskarżenia, „wskutek bojkotu ekonomicznego przybyło w Przytyku kilka sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz liczniej pojawiać się zaczęły stragany kramarzy polskich”.

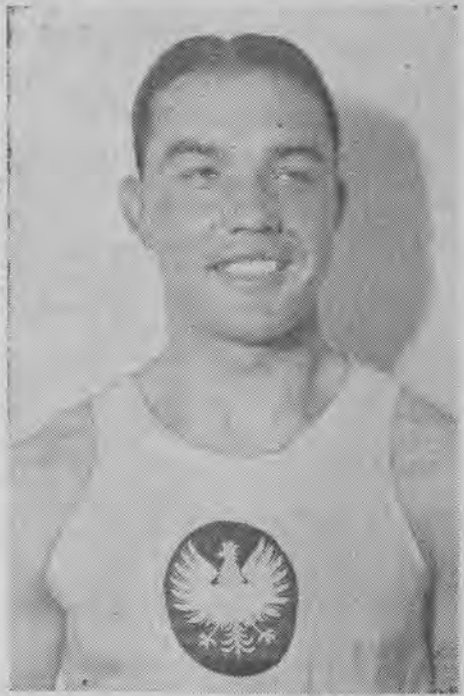
W dniu krytycznym Żydzi mało handlowali, „gdy włościanie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich”.

Akt oskarżenia na stronie 15-tej podkreśla, że podczas zajęć ranione zostały osoby, nie biorące w zajęciach żadnego udziału, uciekające ul. Warszawską.

Akcji bojkotowej, prowadzonej przez Polaków, przeciwstawili Żydzi akcję socjalistyczno-komunistyczną, przywołując i rozrzucając masowo ulotki, nawołujące do walki ze społeczeństwem polskim. Nie bez znaczenia jest fakt, że wśród oskarżonych Żydów występuje 4 komunistów. (1)

Wielkie wrażenie wśród zgromadzonej na sali publiczności, jak i wśród ławy obrończej oraz prasy zrobiło przybycie na rozprawę mecenas Kazimierza Kowalskiego z Łodzi. Przyjazd jego wywołał, rzecz zrozumiała, specjalne poruszenie wśród Żydów. Powszechne oburzenie wśród Polaków wywołał fakt podjęcia się obrony Żydów przez adwokatów Polaków, a więc mec. Franciszka Paschalskiego i mec. Szumańskiego z Warszawy, oraz mec. Petrusiewicza z Wilna. Zwraca się uwagę, że mec. Paschalski, prezes zarządu głównego Związku Strzeleckiego, choćby przez wzgląd na swój urząd nie powinien podejmować się obrony Żydów. I tak się stosunki ułożyły, że gdy adwokaci narodowcy bronili między innymi prezesa Związku Strzeleckiego w Przytyku Józefa Franciszka Pytlewskiego, to prezes zarządu głównego Związku Strzeleckiego miał bronić swego kolegi organizacyjnego, bronił Żydów.

„Jlustracje Polska”
Czytajcie i abonujcie



Mistrz Polski w wadze średniej Chmielewski, który otrzymał wkrótce oryginalne rękawice aktora filmowego Harold Loyda.

List do redakcji

Echo z Żyrardowa

Otrzymujemy następujące pismo:
„Szanowny Panie Redaktorze!
Najuprzejmiej proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym organie „Orędowniku” odpisu mego listu, wystosowanego i złożonego pod adresem Komendanta Straży Granicznej w Warszawie, jak również odpis odpowiedzi na moje zażalenie.”

Raczy Szanowny Pan Redaktor z zespołem redakcyjnym przyjąć wyrazy najgłębszej czci i poważania.

Ludwik Zaborowski.
Żyrardów, w maju 1936 r.

Przychylając się do prośby p. Ludwika Zaborowskiego, poniżej zamieszczamy odpisy jego listów do komendanta straży granicznej w Warszawie oraz odpowiedź komendy straży granicznej:

„Do
Pana Komendanta Straży Granicznej w Warszawie

Zaborowski Ludwik, b. handlujący, zam. w Żyrardowie przy ul. Sienkiewicza nr. 6.

W dniu 2 marca r. b. zgłosił się do mnie z polecenia Egzekutywy Oddziału Informacyjnego Komendy Straży Granicznej w Warszawie pan przewodnik Dmochowski wraz ze świadkami, przedstawicielami policji w Żyrardowie i dokonał w mieszkaniu moim szczegółowej rewizji w celu poszukiwania towarów, pochodzących z przemytu. Rewizja ta dała wynik negatywny.”

„O fakcie dokonania u mnie rewizji wie już całe miasto. Jestem stałym mieszkańcem Żyrardowa, mieszkam tu od urodzenia, liczę lat 62. Jestem lojalnym obywatelem, przez przeciąg 28 lat brałem udział w organizacjach konspiracyjnych, mających na celu odzyskanie niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i oto teraz, na schyłku lat moich, pokrzywdzono mnie moralnie, podejrzewając o przechowywanie towarów, pochodzących z przemytu. Ja tym procederem nie zajmuję się i wszelkie informacje o tem są nacechowane chęcią zaskodzenia mnie przez osobników złej woli.”

„Jako b. pracownik fabryki w Zakładach Żyrardowskich, nie chcąc być ciężarem dla Państwa i Społeczeństwa, zajmowałem się doniedawna różnośną sprzedażą resztek bieliznianych za świadectwem przemysłowym kłg. IV.”

„Moja uczciwa i energiczna praca nie podobala się całej falandze Żydów i szabes-gojów, którzy wszystkimi siłami dążyli do tego, by uniemożliwić mi otrzymanie z Zakładów Żyrardowskich towaru. Celu swego dopięli. Nie miałem już sił borykać się z przeszkodami, wobec czego świadectwo przemysłowe na r. 1935 zwróciłem Urzędowi Skarbowemu w Żyrardowie. W r. 1936 żadnego już handlu nie dokonywałem i na ten rok 1936 świadectwa przemysłowego już nie nabyłem.”

„Ponieważ jednak jestem drobnym akcjonariuszem Zakładów Żyrardowskich, miałem prawo podjąć walkę o odzyskanie oraz oczyszczenie z różnego rodzaju brudów, jakie powstały w naszej fabryce, i dążyć do zaprowadzenia czystej sanacji.”

„Walkę moją oparłem na rzeczowym materiale, ogłoszonym w prasie, co poruszyło opinię całego miasta.

Nie podobało się to smac osobnikom, których ręce są nieczyste, i nie przebiegają w środkach zemsty. Oskarżyli mnie więc przed Komendą Straży Granicznej, jakoby posiadał towary, pochodzące z przemytu.

„Stwierdzam, że Władze Egzekutywy Straży Granicznej były wprowadzone w błąd co do mojej osoby przez nikiemników złej woli.”

„Dlatego też uprzejmie proszę Pana Komendanta o łaskawe ujawnienie nazwisk i adresów osób, które informowały Władze Egzekutywy o rzekomym przechowywaniu przezemnie towarów, pochodzących z przemytu, — a to celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie mnie oraz za wprowadzenie władzy w błąd.”

„Uprzejmie proszę Pana Komendanta o udzielenie mi odpowiedzi na niniejsze moje zażalenie.”

Ludwik Zaborowski.
Żyrardów, dnia 10. III. 1936 r.”

Na list swój p. Zaborowski otrzymał następującą odpowiedź:

„Ministerstwo Skarbu, Komenda Straży Granicznej, L. K. S. G. 857/Inf. II/36. Telef. 5. 66-80. W sprawie rewizji. Odpis

Warszawa, dnia 20 kw. 1936 r.
Pan

Zaborowski Ludwik
Żyrardów,
ul. Sienkiewicza 6

„Na zażalenie Pana z dnia 10. III. r. b. powiadamiam, że zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym do U. K. S. z dnia 22. IV. 1932 r. par. 8 i 12 Komenda Straży Granicznej nie może wskazać nazwisk osób, na podstawie doniesienia których dokonano u Pana rewizji.”

z/r. Szef sztabu (—) Zych
(Zych, mjr. dypl.)
Za zgodność:
Ludwik Zaborowski.

Wybuch bomby w Będzinie

Sosnowiec, 3. 6. — W nocy z soboty na niedzielę mieszkańcy Będzina zostali zaalarmowani wiadomością o zamachu bombowym na sjonistyczną farmę halucową p. n. „Kilue Borocho” w Szychowie, gdzie Żydzi sposobią się do pracy w ośrodkach rolnych w Palestynie.

Zamachu tego dokonało kilku osobników, którzy około 2 godz. w nocy podeszli do farmy od strony pola. Znajdujący się na farmie pies usłyszał ich kroki i zaczął ujadąć gwałtownie, co zwróciło uwagę czuwającego przez całą noc wartownika.

Zauważył on kilka postaci, które porzucając jakiś przedmiot, szybko się oddaliły.

W chwili potem nastąpił ogłuszający huk i rozległ się brzęk szyb, wylatujących z okien.

Policja, która wszczęła dochodzenie, ustaliła, że materiał wybuchowy, przy pomocy którego dokonano zamachu, był umieszczony w rurze żelaznej, połączonej z lontem. Zamach na żydowską farmę wywołał olbrzymie poruszenie wśród większości mieszkańców „Będzina Żydów” i jest szeroko komentowany.

Skandal polityczny na meczu piłkarskim w Przemyślu

Niesłychana prowokacja „ukraińska”!

Przemyśl. (Tel. wł.) Na ostatnim spotkaniu turnieju piłkarskiego w Przemyślu, w chwili rozpoczęcia meczu „Pogoń” (Katowice) z ukraiń-

skim „Sianem” doszło do niesłychanego skandalu, sprowokowanego przez „ukraiński” klub.

Rok rocznie (za aprobatą władz pol-



Wielotysięczny tłum podczas uroczystego nabożeństwa w Częstochowie w dniu obchodu 10-lecia diecezji częstochowskiej. (Fot. U. Skempski)

Życie na gorącym uczynku

Legendy, które obalił Przytyk

Jak żyją i z jakimi rezultatami pracują kupcy Polacy w bastionie sił żydowskich (Od specjalnego wysłannika „Orędownika”)

II
W Przytyku można obserwować na gorącym uczynku proces powstawania i umacniania się polskiego kupiectwa, proces krystalizowania się polskiego stanu średniego. Zjawisko to jest wspaniałym dokumentem żywotności polskiego ludu.

Wśród kupiectwa przytyckiego różnicą należy dwa uwarstwienia: kupców, którzy prowadzili swe sklepy jeszcze przed rozpoczęciem bojkotu gospodarczego przez wieś polską i nowe uwarstwienie, powstałe w atmosf-

rze walki ekonomicznej z Żydami. Kupcy dawniejsi stanowią nieliczną grupkę, gdy nowi sporą i stale rosnącą gromadę. Przed rozpoczęciem bojkotu gospodarczego istniały prawie wyłącznie sklepy, reprezentujące branżę spożywczą. Inne dziedziny handlu były domeną Żydów.

Do grupy pionierskiej polskiego handlu w Przytyku należy Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa na Zachęcie. Spółdzielnia powstała w 1910 r. i miała charakter spółdzielni rolniczej. Dopie-

skich) odbywają „ukraińcy” pielgrzymkę na groby poległych „herojów” w walce z Polakami w r. 1918. Procesje te odbywają się z niezwykłą okazałością i takimi akcesorjami, jak trójzęby i korony cierniowe, symbolizujące martyrologię „narodu ukraińskiego” pod rządami Polski. W dniu „panachidy” wypadł mecz piłkarski „Sianu”, który został wykorzystany do bezczelnej prowokacji.

W kilka chwil po rozpoczęciu gry na gwizdek sędziego wszystko powstało i zamarło w milczeniu, czcząc trzyminutowe milczenie, bliżej nikomu narazie nieznanego zdarzenie, czy osobę. — Tysięczne tłumy Polaków czcili pamięć... herojów ukraińskich. Okazało się, że p. Drabikowski, sędziujący te zawody, został wprowadzony w błąd w sposób zresztą dość naiwny. Z powodu rzekomej śmierci gracza II drużyny „Sianu”, zarządził p. Drabikowski, podoficer W. P., aż trzyminutową ciszę. Na zarządzenie obecnego na zawodach gen. Spiechowicza, został p. D. natychmiast od sędziowania usunięty. Należy oczekiwać natychmiastowej i męskiej reakcji ze strony władz sportowych na niesłychaną prowokację klubu hajdamackiego.

Czornij przyjął wyrok

Warszawa. (Tel. wł.) Skazany w procesie o udział w zabójstwie min. Pierackiego członek OUN., student Czornij, za kilka miesięcy opuści już więzienie. Z tego względu przyjął on wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie i zapowiedział obrońcom, iż nie wnosi o kasację do Sądu Najwyższego. (w.)

Nie śpiewaj... przeciwko Żydom

Warszawa. (Tel. wł.) Na ulicach Karczewa, chodził sobie śpiewak po podwórzach i śpiewał na melodię „Bij bracie pij”, piosenkę antysemitką kończącą się słowami „Bij Żyda bij”...

Śpiewakiem okazał się mieszkaniec Karczewa Eugeniusz Bielecki. Za śpiewakiem postępowała gromadka młodzieży, śpiewając refren.

Zbiegowisko rozpedziła policja zatrzymując najbardziej „muzykalnych”.

Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu, wszystkich zwolniono, zatrzymując jedynie w areszcie Bieleckiego.

Echa nadużyć w warszawskim lombardzie

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach ostatnich toczyła się w Sądzie Apelacyjnym sprawa o nadużycia, ujawnione swego czasu w lombardzie miejskim, o czym swego czasu donosiliśmy.

Nadużycia te polegały — jak sobie przypominamy — na fikcyjnym taksonowaniu przedmiotów, które następnie sprzedawano podstawionym osobom.

Sąd Okręgowy skazał kasjera lombardu Wygodzkiego na 3 i pół roku więzienia, taksatora Dziubińskiego na rok więzienia i dyrektora lombardu Chodyńskiego jedynie za brak dostatecznego dozoru na 3 miesiące aresztu.

Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu tej sprawy uznał za możliwe złagodzić karę Wygodzkiemu do 3 lat, zmniejszając ją zarazem z amnestji do połowy. Dziubińskiemu zmniejszono karę do 6 miesięcy, darując ją całkowicie z amnestji.

Wyrok w stosunku do Chodyńskiego został zatwierdzony, lecz oczywiście i ta kara została darowana.



Przywitanie drużyny H. Z. S. (Warszawa) przez kpt. druž. H. K. S. (Łódź) Połomska (z lewej).

Wesołe zabawy z Czytelnikami

Ach, te nosy!...

Pogoda w tegoroczne Zielone Świątki była naogół kiepska. Padało prawie w całej Polsce przez dwa dni świąteczne. Wiadomo, że w takie dni człowiek rad nieraz siedzi w domu i wiadomo też, że monotony plusk wody deszczowej czyni poetycki umysł ludzki niekiedy szczególnie twórczym. Świadczy o tym chociażby pocztą świąteczna, która przyniosła nam rekordową ilość zabawnych listów i wierszyków.

Zamieszczamy dzisiaj doskonały wierszyk, napisany z jowialnym dowcipem i humorem przez Czytelnika z dalekich Gorlic, który oprócz niezłego talentu satyrycznego, wykazał również wrażliwość muzyczną.

Wierszyk ten ma jeszcze jedną zaletę: pod melodię żydowskiego „szlagieru” p. t. „Pamiętasz Capri” autor podłożył dowciple słowa o żydowskich nosach. Innymi słowy pięknie oddzielił się, oddając Żydom, co żydowskie...

Poniżej cytuję wierszyk w całości:

Kazali układać rymy,
By nosa wyjaśnić kwestję —
Siadamy więc i... myślimy,
Chcąc dobrze opisać bestję.

Żeby to jednak wesoło...
Z humorem ująć — radośnie
Połączmy się razem w koło
I zaśpiewajmy rozgłośnie:

Pamiętasz kinol, jak trąba słoniowa,
Pamiętasz trąbę słoniową, jak nos —
Tam z jego góry ślizgawka morowa,
Kiedy ci zjeżdżać każe słodka los.

Pamiętasz, jak to raz szedłeś
w Krakowie
I zawadziłeś swą głową o nos...
Dmuchało cię wtedy w szpital pogotowie
Gdyż miałeś ranę — o nieszczęsny los!

Gdy w szpitalnej byleś sali
Pełno nosów zewsząd jest —
Ciebie coś tam w głowie pali,
Robisz do ucieczki gest...

Ach, stój, poczekaj! Gdzie wieiesz tak
prędko?
Jakbyś zobaczył otwarty tam grób —
— On mi pokazał ogromny nos ręką
I uciekł błądy straszliwie — jak trup!

Ale przyjdą takie chwile,
Zniknie wrogi kinol precz —
Choćbyś szedł niejedną milę,
Nie zobaczysz nosa — lecz:

Opowiesz bajki straszliwe, mrozące
Malutkim dzieciom i wnukom — o tak!
Ze było plemię nas nosem straszące,
Ale już dawno wystrzelał je szlak!

Ze tych łamańców już nigdy nie będzie
I każdy powie: normalny mam nos!
A wtedy Polak na swej siadzie grzędzie
Śpiewając hymny, chwalił będzie los!

Płynie przepiękna piosenka
Na nutę „Capri” w dal...
Nas dziwnie swędzi ręka,
A w duszy jakiś żal...

Odrzućmy jednak hen smutki,
Wszak cieszy skrzywiony nas nos,
A żywot jest taki krótki,
Dlatego śpiewajmy dziś w głos:

Pamiętasz kinol, jak trąba słoniowa,
i t. d.

WUZET — Gorlice.

Jeżeli w jakiej kawiarence zagra
muzyka tę żydowską melodię. Czytel-
nicy „Oredownika” będą mieli ładną
okazję zaśpiewania ją forte z tekstem
autora z Gorlic.

Widzimy zatem, jakie pożyteczne
możliwości przynosi nasza zabawa z
nosami...

Niemieccy spiskowcy przed sądem

O przygotowanie zbrojnego powstania na Śląsku

Na ławie oskarżonych zasiadło 119 członków nielegalnej organizacji hitlerowskiej

Katowice (AJS) Przed izbą karną sądu okręgowego w Katowicach rozpoczął się dziś wielki proces przeciw 119 członkom nielegalnej organizacji „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung”.

Geneza działalności N. S. D. A. B. a ściślej podsądnych według aktu oskarżenia przedstawia się mniej więcej następująco:

W ciągu roku 1935 władze bezpieczeństwa na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego zaobserwowały wśród mniejszości niemieckiej

pewne ożywienie życia organizacyjnego. W sierpniu 1935 r. uzyskano pierwszą wiadomość, że w okolicy Rudy i Nowego Bytomia tworzy się ściśle zakonspirowana organizacja pod nazwą „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung”, której organizatorem i kierownikiem jest Paweł Maniura z Nowego Bytomia. Zebrania odbywały się w miarę przyrostu nowych członków, werbowanych systemem łańcuchowym, w sposób jak najbardziej zakonspirowany. Starano się przestrzegać zasady, aby członkowie

poza zebraniem, na którym składali przysięgę, nie wiedzieli o dalszych ogniwach organizacji, sięgających zarówno w górę do przywódców, jak też w dół do poszczególnych członków.

W odniesieniu do członków nie posługiwano się nazwiskami, tylko numerami kolejnymi legitymacyj, przyczem każdy znał swój.

Z przyjęciem nowych członków do organizacji złączony był specjalny ceremoniał. Do zgromadzonych przemawiał wpraw Maniura, względnie w okresie późniejszym jeden z innych kierowników, zagajając okrzykiem — „heil Hitler!”, poczem następował krótki referat o celach i zadaniach N. S. D. A. B. oraz przystępowano do odbierania przysięgi (jej tekst już podaliśmy w swoim czasie — przyp. red.).

W okresie pierwszych kilku miesięcy istnienia organizacji nowych członków przyjmował i zaprzysięgał sam Paweł Maniura. W miarę rozrostu organizacji, Maniura upoważnił do spełniania tej funkcji także Józefa Zajacę, Gerharda Nikolajczyka i innych z Nowego Bytomia. W końcu, gdy N. S. D. A. B. w ciągu 1935 r. rozwinęła swą działalność także na terenie Katowic, Maniura, tytułując się „Gauleiterem”, zamianował t. zw. „Kreisleiterem” — Karola Przyklinga a jego zastępcą Karola Penthera z prawem przyjmowania i zaprzysięgania nowych członków. Mimo, że w treści przysięgi każdy członek zobowiązał się do ślepego posłuszeństwa i najzupełniejszego wypełniania obowiązków i pod tą samą przysięgą zobowiązywał się milczeć tak długo, aż mu Führer język rozwiąże, na każdym zebraniu osobno przypomniano członkom ten obowiązek, przyczem za zdradę organizacji groził Maniura a także Zajacę i inni kulą w łeb. W związku z tem utworzono w łonie N. S. D. A. B. sąd organizacyjny (sąd kapturowy).

Według doniesień współpracowników Maniury, na terenie woj. śląskiego miano zaprzysięgnąć około 15.000 członków. Z faktu, iż w jednym wypadku wypełniono około 1000 legitymacyj, a jeden z osk. Styletz przewiózł do Niemiec 700 legitymacyj ze swego terenu, wynika, że choćby cyfra 15.000 budziła duże wątpliwości, to jednak organizacja ta liczyła kilka tysięcy członków. Według informacji w tajemniczości członków, wystawiono łącznie 10 tysięcy legitymacyj.

Jakkolwiek organizacja ta nie posiadała żadnych pisemnych statutów, to jednak o celach N. S. D. A. B. mówiła aż nadto jasno sprawozdania wysyłane do Niemiec. W jednym z nich czytamy:

„W październiku tego roku została organizacja założona na terenie Wielkich Katowic. Dwaj niemieccy poddani, jeden z Bytomia, drugi z Zabrze, przybyli na pierwsze posiedzenie, oświadczyli, że są przez wodza upoważnieni do założenia tego ruchu na terenie Śląska polskiego, dla oderwania Śląska od Polski w roku 1937 przez zbrojne powstanie”.

Dekonspiracja organizacji, względnie jej jawne wystąpienie, miało nastąpić, kiedy liczyłaby ona 50 tysięcy członków. Wówczas miałyby ona dokonać czynu zbrojnego. Termin wybuchu powstania przewidziany był na marzec 1936, a później Maniura przesunął go na połowę lipca 1936 r.

Jak podawali przywódcy N. S. D. A. B. tworzenie oddziałów bojowych tej organizacji miało na celu sprowokowanie zajścia nadgranicznego i ruchawki, a rozłożone nad samą granicą od Raciborza aż do Brzezin niemieckie obozy pracy, a właściwie zakapturzone oddziały czarnej „Reichswehry” i S. S. w 10 do 20 minut przyszyły im z pomocą, a nadto dostarczyłyby karabinów maszynowych, tanków i innej broni.

Znakomita większość oskarżonych przynależała do tożsamości do uczestniczenia w tym spisku, mającym na celu oderwanie przy pomocy gwałtu części Polski i przyłączenie jej do Niemiec. Stanowisko zajęte przez niektórych oskarżonych poszło tak daleko, że n. p. Józef Borowitza z całym naciskiem podkreślił, że świadom był w pełni czynu, jakiego się dopuścił i mimo wszystko, jako Niemiec życzy sobie przyłączenia Śląska polskiego do Niemiec.



Obywatel: Hm, będzie znów padać!

Echa krwawych zająć w Szetlewku

32 oskarżonych przed sądem okręgowym w Kaliszu

Kalisz, 3. 6. Przed sądem okręgowym w Kaliszu w dniu 2 bm. rozpoczął się proces o krwawe zajęcia w Szetlewku. Na ławie oskarżonych zasiadają 32 osoby, w tem 3 kobiety. — Prawie wszyscy są członkami Stronnictwa Narodowego.

W związku z wymienionemi zajęciami 6 osób spośród ludności cywilnej poniosło śmierć, a kilkanaście zostało lżej lub ciężiej rannych.

Akt oskarżenia zarzuca mieszkańcom wsi Szetlewka i okolicy: 1) Tadeuszowi Kinowi, 2) Józefowi Lechtańskiemu, 3) Zygmuntovi Sakowskiemu, 4) Antoniowi Owsiakowi, 5) Zygmuntovi Rumińskiemu, 6) Michałowi Świątkowi, 7) Teofilowi Kaczmarkowi, 8) Helenie Kopczyńskiej, 9) Władysławie Mikołajczyk, 10) Marjannie Zajackowskiej, 11) Wacławowi Zelkowi, 12) Izydorowi Zelkowi, 13) Władysławowi Kopaczewskiemu, 14) Stanisławowi Olejniczakowi, 15) Stanisławowi Świątkowskiemu, 16) Wincentemu Uryckiemu, 17) Stanisławowi Wróblowi, 18) Kazimierzowi Cegielskiemu, 19) Ignacemu Wychburgerowi, 20) Józefowi Nowackiemu, 21) Zygmuntovi Sakowskiemu (synowi Józefa), 22) Feliksowi Szczepankiewiczowi, 23) Leo-

nowi Zelkowi vel Rzelkowi, 24) Józefowi Kałużnemu, 25) Wojciechowi Klimeczakowi, 26) Bronisławowi Olkiewiczowi, 27) Kazimierzowi Osajdzie, 28) Adamowi Szymczakowi, 29) Feliksowi Przespolewskiemu, 30) Kazimierzowi Włodarczykowi, 31) Szczepanowi, 32) Władysławowi Olczakowi, że w dniu 7 lutego br. we wsi Szetlewku oraz na drodze pomiędzy Podbielem, a Trąbczynem, pow. konińskiego, brali udział w zbiegowisku publicznem, które dopuściło się zamachu gwałtownego na przedstawicieli Policji Państwowej.

Sąd w składzie: przewodniczący — wiceprezes Matusewicz, wotanci sędziowie Łosowski i Michalski, przystępuje do badania personalij oskarżonych, przyczem zapytuje ich, czy przyznają się do zarzuczonego czynu? — Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznają. Obronę bezinteresownie prowadzą pp. adwokaci mec. Dołęga-Kowalewski, Dąbrowski, Sulimierski i aplikant Herbich.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych przystąpił do zaprzysiężenia świadków.

O godz. 20 sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Nożowiec na wolności

Ostrowiec, 3. 6. Donosiliśmy już w poprzednim numerze „Oredownika” o napadzie czterech Żydów w restauracji Kestenberga na p. Borkow-

skiego, który doznał ciężkich obrażeń głowy.

W związku z tem policja aresztowała Żyda Hilarzego, oddając go do dyspozycji władz sądowych. Jak się ostatnio dowiadujemy, nożowca Żyda zwolniono za kaucją w sumie 300 zł.

Tr 818

Erdal Pasta do obuwia
Erdalin Pasta do podłóg
Erdol Płyn do metali

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Lódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: **welny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.**
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 **OBSŁUGA SOLIDNA.**



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelka biżuterja wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMANSKI
Lódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

Zakład Blacharsko-Dekarski Władysław Radzyński

Lódź, ul. Przejazd 52, tel. 164-02.

Wykonują wszelkie roboty wchodzące w zakres blacharstwa i dekarstwa. Specjalność lutownia aluminium. Wykonanie solidne — ceny konkurencyjne. ng 12 257

Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy

Lódź, Piotrkowska 141, tel. 249-49

polecają na sezon wiosenno-letni

PLASZCZE DAMSKIE i **MĘSKIE** oraz **MUNDURKI** i **PALTA UCZNIOWSKIE.**
Duży wybór płaszczy impregnowanych.
Specjalność dział mierzony, Ceny zniżone. n 10 311

OBRAZY firmy MAY Drezno

Szkló okienne i ogrodowe

RELIGIJNE Polskie Biuro Sprzedaży Szkló S. A.
Poznań, Woźna 15, tel. 28-63. Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15, tel. 134-5 P 2593-9.2

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty například: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
2 pokoje kuchnia, chlewy, ogród, przy Grodzisku sprzedam 2 000.— Wójtkowiak, Grodzisk (Wlkp.) — Rzeźnicka 20. zd 51 657

Dom piekarni, przepisowe zabudowanie masywne
miasteczku rynku 10.000, wpłaty 2.500 sortzdam, Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 52 401

Okazja!
Dom nowy, dwupiętrowy, światło elektryczne, kanalizacja, wodociąg, siedem dwupokojowych mieszkań, skład spożywczy — dochód roczny 3 700, cena 29 000, w tem 10 000.— (dlugoletniej amortyzacji z powodu wyjazdu właściciela spieszenie sprzeda) Dom Złocień, Poznań, Szkolna 12 zd 52 326

2. PIENIĄDZ

Udziałowiec
współpracownik, kapitałem, poszukiwany, dobrze zaprowadzonego interesu zbożowego, pewna egzystencja, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 52 279

7. SPRZEDAŻE

Gdynia
zakład fryzjerski tanio sprzedam w miejscu bezkonkurencyjnym spowodu choroby. — Zgłoszenia Ekspozytura Oredownik, Gdynia, n 10 356

Willę
4 mieszkania 2 pokojowe, kanalizacja, gaz, elektryczność sprzedam, Gospodarz, Poznań, Zródlana 11. zd 52 245

Dom
II piętrowy niewykonyzany sprzedam 33 500, wpłaty 29 500, Adres Aleja Hetmańska 10, — Poznań, Łazarz, zd 52 235

Piekarnia
przeniesiona, mieszkaniem, dzierżawa 65.— zł. wrpiek dziennie 5 centnarów, Poznań, Stary Rynek 91. m. 2. zd 52 373

100.—
mórz zabudowaniami, inwentarza mi 29.000.— wpłaty 20.000.—, 6 km od Poznania, Batajczak, Poznań, Skarbowska 18. zd 52 399

10 MAJĄTKI

Trzydzieścimorgowe pszennej, zaprowadzonym ogrodnictwem, blisko
Poznania żniwami, inwentarzem zabudowaniem, wpłaty 3.000.— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 52 411

11. KUPNA

Kupię
gospodarstwo przy Poznaniu 100 mórz, wpłaty 14.000, Oferty Oredownik, Poznań zd 52 066

Kupię
dom ze składem kolonialnym w Kościelnej wsi bez konkurencji, Oferty Oredownik Poznań zd 52 238

12. DO WYNAJĘCIA

1 pokój
z kuchnią słoneczny czystym spokojnym domu, Nowo - Polska 22 od gospodarza, Wiadomości Bracka 39, Smolarek lub Pomorska 18 I-sze Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, n 12 268

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa
wolna dla kololedzja z mieszkaniem, wspólnie podwórze z właścicielem kuźni, Fr. Baczkowski, Nakło n. N., Poczta 10, zd 50 585

Trzydzieścimorgowe inwentarzem, żniwami właściciela
objęcie 1.500, wiele innych wdzierżaw, Nowa, Poznań, Kramarska 15, Znaczek, zd 52 402

Gościniec kolonijalka sala urzędniem, mieszkaniem
dużej wiosce bez konkurencji, objęcie 250 Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 52 404

Piekarnię

wydzierżawie zaraz ewtl. późniejszy ożenek niewykłuczony, Antoni Wójczak, Szurkowo, poczta Nart. pow. gostyński, zd 52 525

Stomorgowe buraczanej ziemi, obsiane, bez
inwentarza, zabudowanie welbowane, właściciela, objęcie 1.300, wydzierżawie, Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 52 403

Aleje owocowe
w powiecie poznańskim do wydzierżawienia, Zgłoszenia: Zarząd Dóbr Jeziorki, k. Poznań, n. a. Pg 5097-55,278

22. ZGUBY

Antoni Nowak
zagubił zezwolenie wydane przez Łódzkie Starostwo Grodzkie na budkę ze słodziejami Sanocka 22 n 12 269

23. ROZMAITE

Sklep Gazowni Miejskiej
przeniesiono z dniem 1 czerwca 1936 r. z ulicy Marszałka Focha 5 na Gdańska 37, Telefon 37-84, n 12 318

27. WOLNE POSADY

Agentów
do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja, Zgłoszenia Łódź, Bazarowa 1. zd 51 745

Krawca
na podrawki obzniejsionego z ekspedycją garderoby męskiej siła rutynowana, Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw przyjmuje „Par“ pod nr. 23.6, Pr 5099/10-23.6/7

Poszukuję
2 dzielnych stolarzy młodszych (budowlanych), Zgłoszenia: Spółdzielnia Stolarska, Poznań, Dąbrowskiego 83/85. zd 52 409

Młodszy
czeladnik krawiecki z prowincji potrzebny od zaraz, Leon Kulicki, Tarnowo Podgórne, powiat Poznański, zd 52 290

Agentów
do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja, prowizja, Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 180, zd 51 746

Mulatka

IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA

R. Barcikowski S. A. Poznań ng 10 238

Przedstawicielei
dobrze reprezentujących się, zarobek 120—150, Zgłoszenia Piekarni 26 — 2, Poznań, zd 52 438

Uczeń
szwabski i czeladnik z prowincji zaraz potrzebn, Poznań, Ogrodowa 1, Lejwoda, zd 52 504

Posady
stałe czterech stróży, gotówka 80 złotych wolne zaraz, Zgłoszenia „Kiosk“, Poznań, Marszałka Focha 15. zd 52 440

Posada
funkasenta robotnika pewna, dobrze zaoprowadzonego interesu, wolna, zwarancja tysiąc złotych, zabezpieczenie, Oferty Oredownik Poznań zd 52 453

Zegarmistrzowski
pomocnik, młodszy, zdolny, sumienny, potrzebny, H. Hejnowicz, Gostyń, n 12 315

Pomocnik
krawiecki na dobra miarowa prace może się zgłosić, Adres Oredownik, Poznań zd 52 452



Wszyscy fotografują

na wycieczkach i spacerach dzięki taniej, dającej doskonałe zdjęcia, kamerze

Kodak-Baby Brownie

rozmiar zdjęć 4x6 1/2 cm, obiektyw Doublet, stała ostrość, idealna łatwość ładowania i fotografowania, zdjęcia migowe i czasowe...

zł. 12.50

Dobra rada — Jeśli pragniesz lepszych zdjęć, żądaj zawsze wysokoczułych błon Verichrome 28^o gdyż „są pewniejsze“.

Obejrzyj w każdym fotoskładzie.

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5.
Tg 1000-1

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnośne do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,4 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Odnośne zamawianie najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czeladnik: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładach, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Poczta faraonów i cesarów

Historja poczty i komunikacji w dawnych wiekach

Pierwsze wiadomości, dotyczące podróży, komunikacji i listów, są nader skąpe i wkraczają raczej w dziedzinę legendy. Z mgły zapomnianych stuleci wylania się postać gońca-pościa. Legendarna królowa Semiramida przez takich gońców przesyłała swe rozkazy Asyryjczykom.

Pierwotne symbole, przesyłane cudzoziemcom za pośrednictwem gońców, lub gołębi, którym do łapek przyczepiano kawałki sierści umówionego koloru, te

pierwsze próby wyrażania zapomocą znaków myśli ludzkiej,

są zaczątkiem jednej z najciekawszych kart kultury ludzkiej: historii piśmiennictwa.

Historja stosunków pocztowych i rozwój piśmiennictwa są nierozdzielne. Na kamieniu, cynie, korze drzewnej, skórze i glinie oraz liściach palmowych, na wszystkich, co człowiek mógł wykonać, rzeźbił on i kreślił pierwsze swe pisma.

Gdy rozejrzano się w Londynie w bezcennych skarbach, znalezionych w bibliotece Assurbanipala w Niniwie (założonej na 2300 lat przed narodzeniem Chrystusa), zdobyto dowody nie do obalenia, że

już wtedy znana była organizacja poczty.

Na 10-ciu tysiącach glinianych cegiełek były wyrzeźbione wiadomości, depeche, a nawet swego rodzaju gazety, wszystko wyrażone pismem klinowym. Już wtedy gońcy skarżyli się na pudowej wagi przesyłki: poczty faraonów. Starożytni Egipcjanie również prowadzili korespondencję, i to bardzo obszerną. A jednak dokładnych wiadomości o początkach poczty niema i nigdy już prawdopodobnie nie będzie.

To tylko jest wiadomem, że

starożytni Egipcjanie bardzo chętnie pisywali listy,

czego dowodzi wielka ich liczba, jaka się przechowała do naszych czasów.

Twórca państwa perskiego Cyrus (panujący od roku 558-go do 629-go po Chrystusie)

wprowadził gońców konnych,

którzy przewozili wiadomości z rezydencji królewskich, jak: Suzy, Babilon i Ekbatana. Droga pocztowa od Sard do Suez, długości około 2000 kilometrów, była podzielona na 111 stacji. Monarchowie Grecy używali do komunikowania się ze swymi dowódcami wojskowymi i kapłanami paska skórzanego, który zawijano spiralnie na kij. Po napisaniu odpowiedniego zawiadomienia, pasek zoejmowano z kija i wysyłano pod pożądanym adresem. Ażeby odczytać, co było napisane na pasku, trzeba było nawinąć go na kij takiej samej grubości.

Ciekawe dane o szybkości gońców podaje Herodot.

Znakomity gońiec Fejdypides odbył podróż z Aten do Sparty w dwa dni. Przestrzeń pomiędzy temi dwoma miastami wynosiła 1.400 stadów, co odpowiada 120 milom angielskim. Inny gońiec, Euchides, po bitwie pod Salamą pobiegł z ogniem świętym, który właśnie zgasł w Delfach, przebywając trasę 1000 stadów w jeden dzień. Gońiec przyplacił swój pośpiech życiem.

Specjalnie sprężyste działała poczta rzymska.

W Rzymie, pośrodku forum, przed świątynią Saturna, stała granitowa kolumna milowa. Gdy inżynierowie Grecy przeprowadzili obliczenia wymiarów rzymskiego ce-

serstwa, wszystkie drogi brały początek od tej kolumny.

Stupy milowe z brązowymi tablicami

miały napisy, określające przestrzeń do najbliższej stacji i do Rzymu. Poczta rzymska dzieliła się na zwyczajną — wozami, zaprzęgniętymi w muły, woły i osły, i pośpieszną — końmi. Była jeszcze poczta kurjerska w wypadku niezwyklego pośpie-

chu.

Specjalne wozy były dla cięższych przesyłek, które zamykano w workach, koszach i skrzynkach metalowych. Kto chciał korzystać z poczty,

musiał wyrobić sobie specjalne pozwolenie, tak zwane „diplomata“!

Poczta była wyłącznie własnością cesarów. Tylko osoby przez nich upoważnione

mogły z niej korzystać. Przesyłanie listów prywatnych, posylek i obywateli pocztą rządową zdarzało się niezmiernie rzadko, gdyż trudno było otrzymać na to pozwolenie. Miały lata i czasami surowe te zakazy zniesiono. Wkrótce wszyscy mogli korzystać z dobrodziejstwa komunikacji, przesyłać listy i posyłki, a także jeździć. Średnia szybkość poczty rzymskiej wynosiła do pięciu mil na godzinę.

Negus zamieszka nad jeziorem genewskim

W pięknej willi znajduje się olbrzymia mapa „wielkiej Abisynji

Jak podają pisma szwajcarskie, ostatnio przez pewne towarzystwo zakupiona została malowniczo położona willa w Vevey, nazwana Praz Fleuri. Willa leży w głębi ogrodów, ciągnących się nad brzegiem jeziora genewskiego. Jeszcze trzy tygodnie temu przy wejściu do ogrodu czytać było można ogłoszenie: „Willi Praz Fleuri do sprzedania”. Obecnie ogłoszenie to zniknęło. W ogrodzie, którego obszar wynosi 6000 m. kw., pojawiła się grupa robotników, którzy pośpiesznie porządkują aleje, sadzą nowe drzewa i kwiaty. W willi, liczącej 13 pokoi, wreszcie dzień i noc praca, często nadzorowana przez delegata Abisynji w Lidze Narodów i posła w Paryżu, Wolde Mariama.

Przed kilku laty willę tę zajmowała księżniczka Uizero Jeszimabet, co w języku amharskim oznacza: „Promyk słońca”. Kilku reporterów udało dotrzeć do wnętrza przyszłej siedziby Negusa. Umeblowanie willi utrzymane jest w stylu mieszczkańskim. W bibliotece umieszczono szereg dzieł z dziedziny polityki i ekonomii, przeważnie w języku francuskim i angielskim. Na ścianie jednego z pokoi wisi olbrzymia mapa, nad którą śmiało mógłby widnieć napis: „Tak miało być”. Mapa przedstawia granice „wielkiej Abisynji” z zakreślonymi rzekomo przez Negusa czerwonym ołówkiem częściami włoskiej Somalii i Erytrei, które po zwycięskiej wojnie miały być wcielone do władztwa Negusa. Smetne świadec-

two minionych snów o potęgę. Poprzez terytorium włoskiej Erytrei prowadzi na mapie niebiesko nakreślona linja, projektowana trasa kanału, który łączyć miał

Danakil z Assab i przez nawodnienie pustynnych obszarów stworzyć miał nowe żyzne ziemie. Obecnie plan ten realizują Włosi.



Po raz pierwszy od roku 1911 złożono w Pekinie ofiarę wiosenną na cześć Konfucjusza. Ceremonja ten od czasów utworzenia republiki chińskiej zniesiono. Obecnie władze wskrzesiły kult Konfucjusza. Na zdjęciu klucznik świątyni w Pekinie otwiera wielkie wrota.

„O podobnych lichwiarzach nie słyszałem”

Bismarck dobrze znał Żydów

Walka z Żydami w Niemczech miała już swój początek w dawniejszych czasach. Szczególnie w chwilach gdy Żydzi dawali się specjalnie we znaki chłopom niemieckim. Gdy w sejmie pruskim w r. 1857, na porządku dziennym znalazła się sprawa emancypacji Żydów, zabrakł głosu Bismarck i oświadczył: „Znam okolice, gdzie ludność żydowska na wsi żyje w dużej ilości, lecz są to te okolice, w których chłopci nie posiadają nic na swoją własność. Począwszy

od łózka, a skończywszy na łyżce, wszystko należy do Żydów. Bydło w stajni, ziarno na polu i w komorze, siano w stodole należy do Żyda. Za wszystkie codzienne potrzeby, płaci chłop drogą Żydom. Żydzi sprzedają chłopom ich własny chleb, ich własne zbiory, ich własne wyroby. O podobnych chrześcijańskich lichwiarzach, ja w swojej praktyce jeszcze nie tylko, że nie zetknąłem się, ale nawet i nie słyszałem”.

„Zielone piekło” przestanie istnieć

Likwidacja kolonji karnej skazańców

Okropności Czarnej wyspy, a mówiąc ściślej, znajdującej się na niej kolonji skazańców, zwanej Zielonym Piekłem, mają niebawem przejść do historii.

Obecny gubernator zamierza przekształcić będąc pod jego władzą terytorjum na zwykłą kolonję. W tym celu przeprowadza studia, zmierzające do osuszenia obfitujących w jadowite wyziewy bągien, buduje drogi, wycina dżungle i popiera rolnictwo.

W Gyanie przyjętem było, że skazańcy, którzy odciępieli karę, jeszcze przez 10 lat nie otrzymywali prawa wyjazdu z kolonji. Ci skazańcy będący teoretycznie wolnymi ludźmi, a faktycznie nie mogące rozporządzać sobą, stanowili ciężar i postrach kolonji. Nie mogąc u kolonistów znaleźć zajęcia wobec swej opinji, przymierali głodem i przedziew czy później wracali do życia przestępczego. Gubernator zainicjo-

wał założenie szeregu fabryk, w których zwolnieni skazańcy mają być zatrudnieni.

Wielki ciężar

— Ach! jak cioci ciężko! Proszę pozwolić, ja pomogę cioci dźwigać część sprawunków.

— A cóż byś tak wzięła?

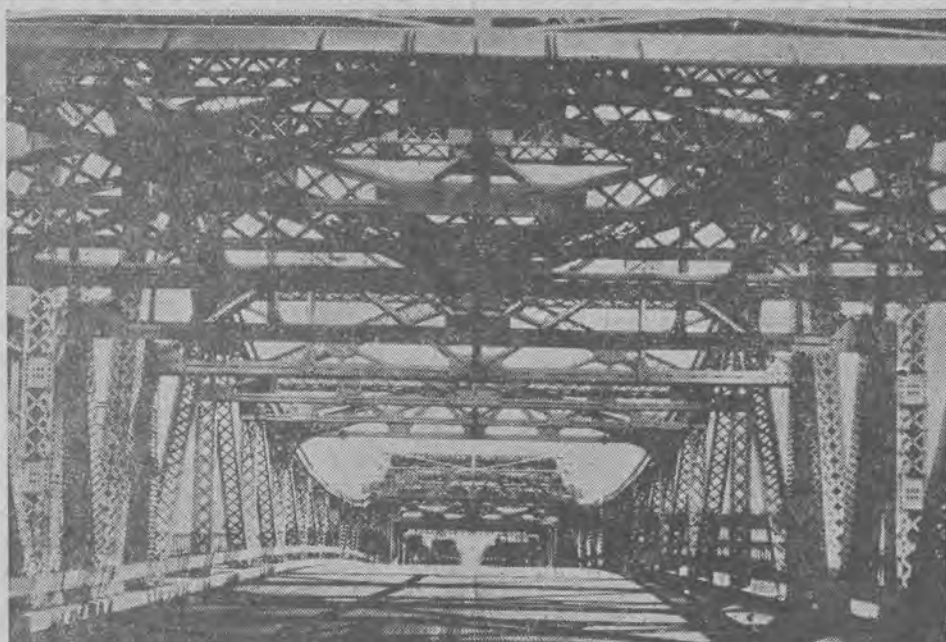
— A ten balonik czerwony.

Zyciorys obywatela z „Sowdepji”

Urodził się w poniedziałek, zameldowano go we wtorek, aresztowano w środę, osadzono w czwartek, przewieziono do czerzwyczajki w piątek, zbadano w sobotę i rozstrzelano w niedzielę.

Czy nie prawda?

— Co to jest piekło?
— Jest to związek małżeński, w którym żona ma wielkie potrzeby, a mąż zamada dochody.



Technika amerykańska: wspaniały most w Oakland w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.